

BOLSZEWICCY AGENCI POKRADLI OKRETY AMERYKAŃSKIE

WASZYNGTON, 28 czerwca. — Departament sta-

Agenci rządu St. Zjedn. jeszcze w 1919 roku, podczas rewizji przeprowadzonej w głównej kwaterze bolszewickiej 133 E. 15ta ulica, w New Yorku, znaleźli sześć tysięcy dolarów bolszewickich w skrytce, którą

byli najmłodszy, jako żałoga na okręty amerykańskie i przy nadarzającej okazji wywoływali na okręce bunt – ubieżładnisi kapitała i oficerów, a okrę pod tym – mywn nazwiskiem i flaga odwołali do Rosji. W roku 1920, udao sie agentom bolszewickim zabrać te – sposób tylko dwa okręty z powodu większej czujności amerykańskich władz okrętowych. W roku bieżącym – gdy czujność amerykańskich władz okrętowych osłabła, bolszewicy zdołali zabrać 20 okrętów amerykańskich, które znikły bez wieści w czasie swojej podróży poprzecz ocean atlantycki od stycznia bieżącego roku.

W BROOKLYNIE

DRUGI WIEC WYDZIAŁOWY ROZBIŁY PRZE OBURZONYCH PARAFJAN

Nawet wpływy i powaga księdza Wysieckiego nie p
trafiły zapobiedz kłósc wydziałowej kłiki

We wtorek, wieczorem na hali parafialnej kościoła Św. Stanisława Kostki, którego proboszczem od 25 lat jest ks. Wysiecki, najmiejci wydziałowi, Wilde i Dąbrowski chcąc powołać sromotną kleskę, poniesioną ze-

szlego czwartku na hall ks. prałata Strenskiego przy Eagle ul. 10, urządzili wiec wydalowy, ażeby uratować wieki pozór i ogołsił zgromadzonemu, że wszyscy chłapioski wydział Narodowy na zwoleniokół i przyjął. Powiada przyswójnie, że kogo Pan Bóg chce ułarać, temu ro-

tom odbierze, tak samo mia się rzecz z Willem, przedstawie-
wielm Wydziału Narodowego na
wschodzie, któremu p. Padere-
wski płać 300 dolarów miesię-
cznej pensji, żeby mu zjedny-
wali przyciół i podpisy na wy-
branie Paderewskiego przełm
ten Polski.

On wie zebrał się wielka li-
czba ludzi z całej parafii ks.

Wysieckiego. Pn Wilde pod opieką proboszcza i policji rozpoczął wiece. Naczoney przykładem na ostatnim wiecu w hali k. Strefńskiego, p. Wilde zaczął cienko śpiewać. Już nie na

Ostatni wiec rozstrzygnięty w Wydziale Narodowemu, w którym klęskę sokołowej się zmagała. Władcywie to 200 rów, które Wydział Narodowy pisał Wilidemu są wrzucenie błoto, bo wszystkie uislowid Wilidgo walecznoscia Wilid Narodowego w okolicach New Yorku spęły na niczem.

Nie pomoga wskrzesić niekierzy ani kłesa paterki Striński ani Wyleicki.

Wszystkie koleje w NACH ZJEDNO, OBNIŻAJ ZAPŁATE O 13 PROCEN

CHICAGO 28 czerwca. Zdrad kolelowej Stranowski dalszą, że zni-

czął pleść o nigdy niesłyszanych
zastugach Wydziału Narodowe-
go i Paderewskiego dla Polski,

MAURICE RENARD

DZIWIY DR. LERNA

TŁMACZYŁ JAN CHMIELINSKI

(Ciąg dalszy)

— Jeżeli ten sam przypadek pokaże ci inne je-
— szcze rzeczy w tym celu, aby mnie oczernić — pami-
— eł mi prosto w oczy zwrócić się ze swych odkry-
— ań, aby mógł z miejsca wyłomaczyć. W każdym razie
— urowie — śledzenie tych zabiegów przeszkodzi ci w
— z dnia w posługiwaniu się przypadkami, które po-
— niają ci spotykać warjatów... i warjatki.

Przybliżył do Fonal.
— Mikolaju! — rzekł wuj łagodnie. — Mam du-
— o sympatii dla ciebie. Chciałbym twojego dobra, wier-
— z, moje dziecko.
— „Oho! — pomyślałem. — Chce mnie zjeść z cu-
— rem”.

— Słuchaj mnie! — mówił ze słodyczą w głosie —
— bądź mi pomocny. Wiem, że jesteś inteligentny —
— przyjdzie dzień, w którym dowiesz się wszystkie-
— go. Poznasz to, o czym marzyłem — i co w pewnej
— części dla ciebie zachowałem.

— Tymczasem, ponieważ znasz już mniej więcej
— sprawę Mac-Bella — oto nowy dowód zaufania! Chodź
— e mna — odwiedź go; zobaczmy, czy jest dość
— zdrow na przetrzymanie podróży.

— Po chwili wahania — poszedłem za nim do żółte-
— go pokoju.

— Na nasz widok obłąkany wygiął grzbiet, warcząc
— i schował się w kącie, drząc ze strachu.

— Lerne pchnął mnie naprzód. — Przeszedł mi przez
— głowę myśl, że mnie zamkną razem z Mac-Bellem.

— Chwyć go a rękę i przyciągnij na środek.

— oniphan był posłuszny.

— Wuj badał go i pukał na wszystkie strony — ale
— ile zauważyłem, najbardziej interesował się bliźnią
— okola czaszki. A reszta badania była — jak mi się
— dało — tylko symulowaniem.

— Blizna! — Jęknął polukrzyty pod dłuższymi wło-
— sam. — Rana, blednąca regularnie dookoła czaszki. Ja-
— kiż to upadek na niewiem jaką podłogę mógł spowo-
— dować tego rodzaju ranę?

— Stan zdrowia doskonały. Widzisz Mikolaju —
— z początku ten pacjent był furjantem i hm... hm... ranił
— się ze wszystkich stron. Ale teraz już się uspokoił...
— można go było wywieźć.

— Konsultacja była skończona.

— Jak myślisz Mikolaju? Czy mam go odesłać
— kłajaczejście? Powiedz mi swoje zdanie. Pójdę
— na rękę.

— Grzesznictwo jego każe mi być na baczności — ale
— dziękuję mu za uprzejmość za zaufanie.

— Lerne westchnął.

— Widzisz — ludzie są tak złośliwi! Napisać na
— technicznie. Czy chcesz zawieźć list do Grey? Za
— dziesięć minut będę gotów.

— Nerwy moje już były wyczerpane.

— Wchodząc do zamku, pytałem sam siebie — czy
— z niego wyjdę. — Czemuż to demony znów wskazy-
— mi pokój warjata jako miejsce kaźni? Ludzom w każ-
— dym razie okazał się ludzki i dobrułowy. Mógł mieć
— przecie zamknąć — a nie zrobić tego. Co więcej, po-
— tyła mnie teraz automobiliem do Grey, wiedząc, że ta-
— ki spacer mógłby się skończyć moją ucieczką. A mo-
— że tak skorzystać z tej wolności? — Nie, nie! Zo-
— stanę!

— Gdy Lerne pisał list do rodziny Mac-Bella, po-
— szedłem do parku.

— I tu byłem świadkiem dziwnego zjawiska. Zam-
— knął się na nim, że tak powiem cykl dowiadczek Lerna.

— To co widziałem, było czemś przeczącym zasadom in-
— stynktu. W jednej chwili doszedłem do fantastyczne-
— go, ale okropnego rozwiązania zagadki. Coż — kiedy
— myśli moja daleko była od ścisłości — nie mogła nawet
— uścislić, na czym to rozwiązanie polegało. Mimo to
— przez jedną sekundę miałem wyobraźnię, świadom-
— ąś dojdzie do wyniku — a po sekundzie wzruszy-
— łem ramionami — śmiejąc się sam z siebie.

— Było to tak! Tych dziesięć minut postanowiłem
— zużytkować na wyszukanie starego bućka.

— Szedłem aleją, po której kładły się męty wieczor-
— ne. Te przednie strażnice nocy zaczęły już ubierać w bia-
— ły szaty i łosie poszycia. Zdawało się, że światło wro-
— ło.

— Dochodził siódma. Na pastwisku ujrzałem tylko
— cztery szuki bydlę.

— Nagle usłyszałem wrzawę jakiejś bitki zwierzęcej;
— błyskiwie krzyki i szyszenia!

— Wysoka trawa ruszała się,...

— Zbliżały się ciuchoty, wygajające szysze.

— Był to pojedynk — taki, jakie się codziennie odby-
— wają bez liku na łonie przyrody, a które z każdego po-
— ła każdej szkiełki robiały ochłanie nieprawdopodob-
— ności: bitwa, w której jeden z przeciwników musiał
— ponieść, aby drugi mógł się nasycić.

— Wąż walczył z małym płazikiem.

— Wąż należał do gatunku zimnowodnych, dość duży,
— brokatowy, na którym rysowała się biała plam-
— kowa trójka.

— A płak — prosił sobie wyobrazić sikorkę — ale
— głowie białej — (takiej odmiany, przynajmniej, nie
— znam).

— Dwóch zapasników następowało na siebie.

— Ale... czyżbyś nie widział?

— Oto sikorka napadała zmija!

(Ciąg dalszy nastąpi)

KOSULAT GENERALNY W SPRAWIE

„AMERICA'S MAKING”

Wobec konieczności solidarnego wystąpienia i
wzięcia udziału w wielkiej nadchodzącej międzynarod-
owej manifestacji „America's Making” — zwracam się
z uprzejmą prośbą do wszystkich polskich śpiewaków
w Now Yorku i okolicy, aby talentem i współdziałan-
iem swoim w specjalnie w tym celu zorganizowanych
chórach — dopomogli komitetowi do godnego przed-
stawienia wobec Amerykanów kulturalnego dobytku
Polski.

Kandydatury swoje śpiewacy proszeni są zgłaszać
pismieniami p. a:

Program Committee „America's Making”

294 W. 92 St. New York City.

GROTOWSKI, Konsul Generalny.

Z Brooklyna, N. Y.

Kampania na rzecz sierot pol-
górnośląskich, komisja prze-
ciwstawiająca, cieszy się
czem raz większym poparciem.

W sobotę dnia 25 czerwca od-
był się w sali Domu Narodowe-
go wiec, w sprawie Górnoślą-
ska. Głównie i kontraktacja spo-
wodowała, że na sali znalazła
się gaska publiczności, prze-
wzięcie parafian z Eagle ulicy.

Przewodniczącym „Nowe-
go Świata” był A. Korona i wi-
dzimość mowa potrafiła przeko-
nać zebranych, że stać należy
pomoc tym bohaterom nie przez
samowolne ekspozycje w ro-
dzaju Wydziału Narodowego, a
przez konsultacje polskie, bo że
brani złożyli na Górny Śląsk —
kwotę 860.

Jak na tak szepczą publicz-
ność — dość wielo.

Pomiedzy poszczególnymi to-
warzystwami, zaczyna się szła-
chenna rywalizacja na rzecz Gór-
nego Śląska. Niedawno Tow.

Spiewu „Symfonia”, zebrano na
swej wieczerce na sieroty ślą-
skie kwotę 830, a już przesieli
niedzieli Tow. Spiewu „Dzwon
Zygmunta” przewidywało się
wielko, zbierając na swą wie-
czerkę, na ten sam cel kwotę
840. Ci, którzy są obecnymi z
zyciem tutejszym twierdzą, że o-
bydwą towarzystwa razem zo-
staną pobite przez Oddział I-szy
Związku Młodzieży Polskiej.

Widzimy uroczyste wiece w
niedziele dnia 3 lipca, na piękna
farmie ob. Langiewicz w Bay-
side, L. I. Odpowiedzieli dzieł,
weśła pod automobili. Wy-
jazd o godz. 9 rano z Domu
Narodowego, doskonale mie-
nie w wieczerce, a przeto ustal-
ony w opinii Oddziału I-szy z N. Y.,
który te wieczerce aranżuje
zapewniając takowej powodze-
nie. Było tylko pogodę dopia-
ła (mroziła się o to wczasy
złotowicie i złotowicie), na
zapewniając takowej powodze-
nie. Było tylko pogodę dopia-
ła (mroziła się o to wczasy
złotowicie i złotowicie), na

Przy tej sposobności nie za-
pomniano i o sierotach w Pol-
sce, po przemówieniu kilku
słów przez kolegę E. Brachoci-
skiego. Wszyscy obecni złożyli
na sieroty po górnośląskich powsta-
ch na Górny Śląsk \$30,50,
które doręczył komitetowi Gór-
nośląskiemu.

Kto chce bliżej się zawiad-
zić, niech nie omija zabaw Tow.
Spiewu „Dzwon Zygmunta”.

Jan J. Serge, sekr.

GREENPOINT

Dnia 19-go czerwca b. r. Tow.
Spiewu „Dzwon Zygmunta” w
Brooklynie na Williamsburg od-
było wieczerkę do Bay Side, L. I.
Głównie, znaną, oraz przy-
jaciele i sympatycy T-wa wy-
jechali rano zrana na polską
„farmę”, gdzie bawiono się
bardzo wesoło do samego wiec-
zora.

Przy tej sposobności nie za-
pomniano i o sierotach w Pol-
sce, po przemówieniu kilku
słów przez kolegę E. Brachoci-
skiego. Wszyscy obecni złożyli
na sieroty po górnośląskich powsta-
ch na Górny Śląsk \$30,50,
które doręczył komitetowi Gór-
nośląskiemu.

Kto chce bliżej się zawiad-
zić, niech nie omija zabaw Tow.
Spiewu „Dzwon Zygmunta”.

Jan J. Serge, sekr.

Dnia 19-go czerwca b. r. Tow.
Spiewu „Dzwon Zygmunta” w
Brooklynie na Williamsburg od-
było wieczerkę do Bay Side, L. I.
Głównie, znaną, oraz przy-
jaciele i sympatycy T-wa wy-
jechali rano zrana na polską
„farmę”, gdzie bawiono się
bardzo wesoło do samego wiec-
zora.

Przy tej sposobności nie za-
pomniano i o sierotach w Pol-
sce, po przemówieniu kilku
słów przez kolegę E. Brachoci-
skiego. Wszyscy obecni złożyli
na sieroty po górnośląskich powsta-
ch na Górny Śląsk \$30,50,
które doręczył komitetowi Gór-
nośląskiemu.

Kto chce bliżej się zawiad-
zić, niech nie omija zabaw Tow.
Spiewu „Dzwon Zygmunta”.

Jan J. Serge, sekr.

Dnia 19-go czerwca b. r. Tow.
Spiewu „Dzwon Zygmunta” w
Brooklynie na Williamsburg od-
było wieczerkę do Bay Side, L. I.
Głównie, znaną, oraz przy-
jaciele i sympatycy T-wa wy-
jechali rano zrana na polską
„farmę”, gdzie bawiono się
bardzo wesoło do samego wiec-
zora.

Przy tej sposobności nie za-
pomniano i o sierotach w Pol-
sce, po przemówieniu kilku
słów przez kolegę E. Brachoci-
skiego. Wszyscy obecni złożyli
na sieroty po górnośląskich powsta-
ch na Górny Śląsk \$30,50,
które doręczył komitetowi Gór-
nośląskiemu.

Kto chce bliżej się zawiad-
zić, niech nie omija zabaw Tow.
Spiewu „Dzwon Zygmunta”.

Jan J. Serge, sekr.

Dnia 19-go czerwca b. r. Tow.
Spiewu „Dzwon Zygmunta” w
Brooklynie na Williamsburg od-
było wieczerkę do Bay Side, L. I.
Głównie, znaną, oraz przy-
jaciele i sympatycy T-wa wy-
jechali rano zrana na polską
„farmę”, gdzie bawiono się
bardzo wesoło do samego wiec-
zora.

Przy tej sposobności nie za-
pomniano i o sierotach w Pol-
sce, po przemówieniu kilku
słów przez kolegę E. Brachoci-
skiego. Wszyscy obecni złożyli
na sieroty po górnośląskich powsta-
ch na Górny Śląsk \$30,50,
które doręczył komitetowi Gór-
nośląskiemu.

Kto chce bliżej się zawiad-
zić, niech nie omija zabaw Tow.
Spiewu „Dzwon Zygmunta”.

Jan J. Serge, sekr.

Dnia 19-go czerwca b. r. Tow.
Spiewu „Dzwon Zygmunta” w
Brooklynie na Williamsburg od-
było wieczerkę do Bay Side, L. I.
Głównie, znaną, oraz przy-
jaciele i sympatycy T-wa wy-
jechali rano zrana na polską
„farmę”, gdzie bawiono się
bardzo wesoło do samego wiec-
zora.

Przy tej sposobności nie za-
pomniano i o sierotach w Pol-
sce, po przemówieniu kilku
słów przez kolegę E. Brachoci-
skiego. Wszyscy obecni złożyli
na sieroty po górnośląskich powsta-
ch na Górny Śląsk \$30,50,
które doręczył komitetowi Gór-
nośląskiemu.

Kto chce bliżej się zawiad-
zić, niech nie omija zabaw Tow.
Spiewu „Dzwon Zygmunta”.

Jan J. Serge, sekr.

Dnia 19-go czerwca b. r. Tow.
Spiewu „Dzwon Zygmunta” w
Brooklynie na Williamsburg od-
było wieczerkę do Bay Side, L. I.
Głównie, znaną, oraz przy-
jaciele i sympatycy T-wa wy-
jechali rano zrana na polską
„farmę”, gdzie bawiono się
bardzo wesoło do samego wiec-
zora.

Przy tej sposobności nie za-
pomniano i o sierotach w Pol-
sce, po przemówieniu kilku
słów przez kolegę E. Brachoci-
skiego. Wszyscy obecni złożyli
na sieroty po górnośląskich powsta-
ch na Górny Śląsk \$30,50,
które doręczył komitetowi Gór-
nośląskiemu.

Kto chce bliżej się zawiad-
zić, niech nie omija zabaw Tow.
Spiewu „Dzwon Zygmunta”.

Jan J. Serge, sekr.

Dnia 19-go czerwca b. r. Tow.
Spiewu „Dzwon Zygmunta” w
Brooklynie na Williamsburg od-
było wieczerkę do Bay Side, L. I.
Głównie, znaną, oraz przy-
jaciele i sympatycy T-wa wy-
jechali rano zrana na polską
„farmę”, gdzie bawiono się
bardzo wesoło do samego wiec-
zora.

Przy tej sposobności nie za-
pomniano i o sierotach w Pol-
sce, po przemówieniu kilku
słów przez kolegę E. Brachoci-
skiego. Wszyscy obecni złożyli
na sieroty po górnośląskich powsta-
ch na Górny Śląsk \$30,50,
które doręczył komitetowi Gór-
nośląskiemu.

Kto chce bliżej się zawiad-
zić, niech nie omija zabaw Tow.
Spiewu „Dzwon Zygmunta”.

Jan J. Serge, sekr.

Dnia 19-go czerwca b. r. Tow.
Spiewu „Dzwon Zygmunta” w
Brooklynie na Williamsburg od-
było wieczerkę do Bay Side, L. I.
Głównie, znaną, oraz przy-
jaciele i sympatycy T-wa wy-
jechali rano zrana na polską
„farmę”, gdzie bawiono się
bardzo wesoło do samego wiec-
zora.

Przy tej sposobności nie za-
pomniano i o sierotach w Pol-
sce, po przemówieniu kilku
słów przez kolegę E. Brachoci-
skiego. Wszyscy obecni złożyli
na sieroty po górnośląskich powsta-
ch na Górny Śląsk \$30,50,
które doręczył komitetowi Gór-
nośląskiemu.

Kto chce bliżej się zawiad-
zić, niech nie omija zabaw Tow.
Spiewu „Dzwon Zygmunta”.

Jan J. Serge, sekr.

Dnia 19-go czerwca b. r. Tow.
Spiewu „Dzwon Zygmunta” w
Brooklynie na Williamsburg od-
było wieczerkę do Bay Side, L. I.
Głównie, znaną, oraz przy-
jaciele i sympatycy T-wa wy-
jechali rano zrana na polską
„farmę”, gdzie bawiono się
bardzo wesoło do samego wiec-
zora.

Przy tej sposobności nie za-
pomniano i o sierotach w Pol-
sce, po przemówieniu kilku
słów przez kolegę E. Brachoci-
skiego. Wszyscy obecni złożyli
na sieroty po górnośląskich powsta-
ch na Górny Śląsk \$30,50,
które doręczył komitetowi Gór-
nośląskiemu.

Kto chce bliżej się zawiad-
zić, niech nie omija zabaw Tow.
Spiewu „Dzwon Zygmunta”.

Jan J. Serge, sekr.

Dnia 19-go czerwca b. r. Tow.
Spiewu „Dzwon Zygmunta” w
Brooklynie na Williamsburg od-
było wieczerkę do Bay Side, L. I.
Głównie, znaną, oraz przy-
jaciele i sympatycy T-wa wy-
jechali rano zrana na polską
„farmę”, gdzie bawiono się
bardzo wesoło do samego wiec-
zora.

Przy tej sposobności nie za-
pomniano i o sierotach w Pol-
sce, po przemówieniu kilku
słów przez kolegę E. Brachoci-
skiego. Wszyscy obecni złożyli
na sieroty po górnośląskich powsta-
ch na Górny Śląsk \$30,50,
które doręczył komitetowi Gór-
nośląskiemu.

Jan J. Serge, sekr.

LISTA OFIAR

ZŁOŻONYCH W MIESIĄCU MAJU W KONSULACIE GEN. RZECZYPOSPOLITEJ W NEW YORKU

Komitet Ratunkowy w Newarku, na biedne dzieci	\$100.00
Na biedne dzieci Lwowa	100.00
Na biedne dzieci Droboszyż	100.00
Oddział Pol. Czerwonego Krzyża w Schenectady, N. Y.	
o Jan Góglowski, 544 Chrysler Ave., na głodne dzieci	51.40
A. Dobrski, w-m, na głodne dzieci	8.00
Dominik Wilczyński, 38 Grove St., New Britain, Conn. na głodne dzieci	1.00
Liga Kobiet z Newarku, N. J. o Borowska, 255 Court St., na głodne dzieci	61.25
Stanisław Duchowski, 2440 E. Fifth St., Phila. Pa., na Czerwony Krzyż	2.00
Konstanty Humeniuk, Box103, Grovetown, Pa. na Czerwony Krzyż	1.50
Seweryn Gregorczyk, 170 Broad St., New Britain, Conn. na głodne dzieci	1.00
Komitet Obywatelski, o ks. P. Bienko, Cumbo, Pa., dla najbardziej potrzeb. pomocy	60.00
Komitet Obywatelski, o ks. P. Bienko, Cumbo, Pa., dar na ochronkę Skolew, Małopolska	20.00
Polska Robotnicza Kasa Chorych, Oddz. 13, w Bridgeport, Conn. na głodne dzieci	25.25
Zjedn. Pol. Narodowe, 142 Grand St., Brooklyn, N. Y., na głodne dzieci	100.00
Na Czerwony Krzyż	100.00
Kom. Pomocy Czerw. Krzyża, Brooklyn, N. Y. o Blacie Komocyn, 977 Manhattan Ave., na Czerwony Krzyż	10.00
Polski Polityczny Klub, Bristol, Conn. o Z. Majewski, 239 South St., na Czerwony Krzyż	48.00
Roman Rajkowski, 45 Beaton St., Newark, N. J., na Czerwony Krzyż	1.50
Komitet Ratunkowy w Plainfield, N. J. o ks. Jakób Czarnogórski, 24 Albert St., na głodne dzieci	14.33
A. Dobrski, w-m na głodne dzieci	8.00
M. Chwasiec, o ks. Helena Wisniewska, 830 W. Slanson Ave., Los Angeles Cal., dar na sieroty po żołnierzach polskich	86.00
Zebrał J. F. Lyszczyk, 441 Locust St., Mount Vernon, N. Y., na plebiscyt górnośląski	27.95
Zebrał W. Nowakowski, 255 E. Elkhart St., Phila., na plebiscyt górnośląski	12.00
Konstanty Szafrański, 271 E. 156th St., N. Y., na głodne dzieci	6.00
Stanisław Wisniewski, 539 Cypress Ave., Johnstown, Pa., na głodne dzieci	1.00
International Longshoreman Assn., 735 St. Ann St., Baltimore, Md., na głodne dzieci	91.35
Tow. Gwiazda Wolności, Easthampton, Mass. o Zaworski, 617 Fairfield Ave., na plebiscyt górnośląski	56.00
Gniazdo Sokołów No. 84, Lowell, Mass. F. J. Kłosiewicz, 10 Rosswesth St. na plebiscyt górnośląski	60.24
Zebrał M. Szypula, 509 High St., Pottstown, Pa. na Czerwony Krzyż	72.00
Tow. Sw. Alojzego i Złazone Tow. Żeńskie (downtown) New York, na Czerwony Krzyż	503.00
Kom. Czerw. Krzyża, Manchester, N. H. o St. Fijał, 1037 Elm St., na Czerwony Krzyż	100.00
Eliza Zolowska, 1716 Fulton St., Brooklyn, N. Y., na woj- sko polski	6.00
Sokół Polski Gniazdo 325, w Lawrence, Mass. o Jan Kar- roz, 13 Walnut St., na plebiscyt górnośląski	28.00
Franciszek Jaworski, 76-12th Boulevard Ave., N. Y., na plebiscyt górnośląski	3.00
Frank Horodecki, 76-12th Boulevard Ave., N. Y. na plebiscyt górnośląski	1.00
Andrzej Konopka, 76-12th Boulevard Ave., N. Y. na plebiscyt górnośląski	1.00
Hilary Baranowski, 2-354, Bayonne, N. J. na plebiscyt górnośląski	5.00
Pracownicy Elektryczni, Long Island City, o Jan Dąbrowski, 1097 Manhattan Ave., Brooklyn, N. Y. na plebiscyt górnośląski	46.00
Bolesław Krupa, Box 236, Middleville, N. Y., na głodne dzieci	3.00
A. Dobrski, w-m, na głodne dzieci	8.00
Zebrał F. J. Lach, 59 Willard St., New Bedford, Mass., na plebiscyt górnośląski	7.00
Kom. Polski w Claremont, N. H. o-k. Zonbik, 40 Spring Street, na plebiscyt górnośląski	55.85
Zebrał Edw. Budnyński na koncercie Zjedn. Śpiewaków Polskich w Brooklynie, na wdowy i sieroty na Górny Śląsk	40.00
Zebrało Gniazdo Sokołów w Waterbury, Conn. o A. Zap- part 152 South Main St., na wdowy i sieroty na górno- śląskie	23.00
Zebrał P. K. Chyrowski, 2807 Cortlandt Rd., Brooklyn, N. Y., na plebiscyt górnośląski	13.00
S. Tractinski, 137 Park Ave., Passaic, N. J., na plebiscyt górnośląski	4.00
Filja Stow. Mechaników Polskich w Bronx, N. Y., na głodne dzieci na Górny Śląsk	25.00
Zebrał A. Pajut, 48 Mercer St., Newark, N. J., na wdowy i sieroty na G. Śląsk	16.00
Z wiece w Hadley, Mass. o ks. J. Jabłoński, Box 84, na plebiscyt górnośląski	20.85
Zebrał Franciszek Faber, 65 Central St., Central Falls, R. I., na głodne dzieci	38.64
Konstanty Pytkowski, 297 Main St., New Britain, Conn., na głodne dzieci	3.00
Kółko Polek w Canton, O., na Lokajka Grohowska, 1748-11th St., na Czerwony Krzyż	27.82
A. Dobrski, w-m, na głodne dzieci	9.00
Polonia w Tacoma, Wash. o Fr. Majka, 1445 E. 30th St., na Czerwony Krzyż	5.00
Adam Milewski, 3040 Park Ave., N. Y. C. na plebiscyt górnośląski	13.75
Kom. Pomocy Górnośląs. za Kom. Baltimore, Md. o Leo- pold Karmaliński, 3242 E. Baltimore St., na pleb. górno- śląski	11.00
Robotnicy policy z fabryki Ransome Co., Plainfield, N. J. o A. Omelanuk, na wdowy i sieroty na G. Śląsk	100.00
Tow. Pan Polskich w Brooklynie, o Stanisława Szmy- kowska, 45 Broome St., na Czerwony Krzyż	3.00
Zebrał M. Haracz, Box 116, Tannett, W. Va., na ple- biczt Karol Mikszek, Box 443, Ludlow, Mass. na plebiscyt górnośląski	5.50
Kom. Pomocy Pol. Czerw. Krzyża w Harrison, N. J. o Katarzyna Butkiewicz, 111 North 3rd St., na Czerwony Krzyż	
Piotr Półtorak, Box 94, Great Neck, N. Y., na plebiscyt górnośląski	
Filja Stow. Mech. Pol. Pottstown, Pa.	

Stanisław Krapinski, 1200 Virginia St., Gary, Ind., na Czer- wony Krzyż	1.10
Polacy z Clinton, Mass. o ks. K. Wiela, 38 Nashua St. na plebiscyt górnośląski	175.00
Komitet Pol. Czerw. Krzyża, Moscow, Conn. o J. Chmu- ra, Box 183, na wdowy i sieroty na G. Śląsk	20.00
Zebrał Ludwik Winiarski, Box 5, Dryden, Maine, na wd- wy i sieroty na G. Śląsk	10.50
Z wiece w Taunton, Mass. o Jan Majkut, 520 Whitte- ton St., na wdowy i sieroty na G. Śląsk	38.90
Zebrał Aleks. Kaminski, Box 432, Thomason, Conn. na pleb. górnośląski	38.90
Zebrał Jan Lesniak, Box 244, Housatonic, Mass. na plebiscyt górnośląski	50.00
J. Bykowski, o J. Sosinski, Terryville, Conn. na Czerw- ony Krzyż	3.00
Klub Obywatelski Pol. Amer. Thorndike, Mass. o Józef Kolbusz, Box 118	100.00
M. Srypuha, 509 High St., Pottstown, Pa., na wdowy i sier- oty na G. Śląsk	3.00
Tow. Polonia 15 Group Złaz, o S. Bettiński, 110 E. 37th St., New York City, na wdowy i sieroty na G. Śląsk	24.00
Marian Wiechowski, 26 Field St., Amesbury, Mass., na głódne dzieci	70.00
Jan Gontarski, 188 Greenpoint Ave, Brooklyn, N. Y., na Czerwony Krzyż	1.00
Kom. parafijny w Central Falls, R. I. o Jan Sienkows- ki, Box 118	25.00
Antoni Swierczyński, 704 Prospect Pl., Brooklyn, N. Y., na plebiscyt górnośląski	5.00
Złagowane Tow. Żeńskie, New York, na Czerwony Krzyż	100.00
A. Dobraki, w-m, na głodne dzieci	0.01
Michał Zarusznicki, 209 Kingsland Ave, Brooklyn, N. Y., na plebiscyt górnośląski	1.50
Konstanty Krzwiński, 30 Green St., Brooklyn, N. Y., na wzrost polskie	1.50
P. Motty Ettingon, 45 W. 25th St., N. Y. City, na głodne dzieci	100.00
Razem	\$3,260.83

TYGODNIOWA KRONIKA ILLUSTROWANA



"Betsy Rose" w żywym obrazie — Panna Ida Lowe, jako Betsy Rose w żywym obrazie "Making of America", który urządzono niedawno w Central Parku w Nowym Jorku przez studentki ze szkoły Julia Richman High School.



On przed sobą ogromne nanie. — Dr. W. Rathenau, były niemiecki minister odbudowy kraju fotografowany w czasie, kiedy opuszczał parlament po jednej z sesji. Jest on na czele rządowego biura, które ma na celu odbudowę przetrzęsionego Niemiec.



Czego już ten Paryż nie wytrzymał? — Buicki ze skórek nujowych i wężowych są ostatnim wynalazkiem młodej pańki. Na fotografii powyżej widzimy panią Harolda, która niedawno przyjechała z Europy. Ma ona na nogach także buicki. Guziki zastępują oczy i zniżył jej waga.



Prezent dla pani Harding. — Harriet Gore jedna z członkiń Camp Fire w Washingtonie wręcza pani Harding chodak skórzane zrobione przez dziewczęta z nowojorskiego Camp Fire. Pani Alice Kelly, wice-przeska organizacji Camp Fire Girls, przywiozła chodaki do Washingtonu. Jednocześnie wręczony został szal, zrobiony przez włoski oddział nowojorskiej organizacji Camp Fire Girls.



Młoda dziewczynka podjęła się wielkiej rzeczy. — Kiedy maciora na farmie w pobliżu Coney Island, zlebiła dzięki wypadkowi i ościocia nowonarodzone maleństwa, wtedy młoda Margie Van Camp, córka farmera podjęła się ich wychowania i karmiła ich butelką. Jakiśkolwiek ciężka to jest praca, młoda opiekunka jednak daje sobie radę.



Przywódcy republikańscy — nowy i stary. — Generalny poczmistrz Will Hays (na lewo), były prezes Republikańskiego Narodowego Komitetu, zdjęty w Washingtonie wraz z Johnem A. Adamsiem z Iowa, który niedawno został ponownie wybrany na zebraniu w Washingtonie.



Mali tancerze zabuwają chorych. — Życie małych pacjentów w Kings County Hospital w Nowym Jorku, rozgłoszone zostało przez występ 30 małych pupilków ze szkoły tańca. O jakżeś uciechy się chore dzieciaki wystąpieniem aleńcowanych małych artystów i artystek. Zabawa ta odbywała się na wielkim trawniku przed szpitalem. Największym i najładniejszym numerem programu był taniec zatytułowany: "Weselny Marsz", w którym brały udział wszystkie siły. Były także występy solowe i duetowe.



Kąpiel na koniach. — Goście kąpielowi w Brighton Beach zdumieni zostali widokiem szeregu jeźdźców — męzczyzn i kobiet — na koniach, ubranych w kostiumy kąpielowe, którzy gwałtem popędzili do wody. Niezwykli ci sportmeni byli członkami klubu jeźdźców konnych, którzy nie widzą nic poza nowym sportem, wynalezionym przez nich. Po kąpielu popływali się oni jazdą konną po płasku.



Kelazę indyjski na grobie Roosevelta. — Jednym z tych, którzy odwiedzili w "Memorial Day" grób pownika Quentina Roosevelta w Chameri był Maharajah z Holker, władca z Holka, który złożył na grobie ogromny wieniec. Przyszedł on w towarzystwie swojego sztabu oraz majora Westa z ambasady amerykańskiej w Paryżu.



Za dużo ciała — za mało kostiumu kąpielowego. — Panna Virginia La Roche miała "zaszczyt" być pierwszą z pomiędzy pięknych kąpielniczek, którą w tym sezonie "poproszono" opuścić wybrzeże kąpielowe w Chicago za to, że widak było "za dużo ciała, a za mało kostiumu kąpielowego". Polejant Gibbons, stacjonujący w Clarendon Beach jest oficjalnym cenzorem.



Prezydent i wódz armii. — Przed opuszczeniem Washingtonu na wyprawę wodną po rzecę Polomac, prezydent Harding był obecny na grze w polo, podczas której wojskowa partja przegrała, a kubańczy wygrał. Tam spotkał on wodza armii gen. Pershinga i wesoło w jego towarzystwie spędził czas.



Przenoścy z ławością. — Belgijski ples policyjny popłynął się na ostatniej wystawie pływ w Los Angeles. Ples wdrapał się na wysoki płot przeszedł przez wieżę na drugą stronę i następnie zsunął się nadół z łatwością, niosąc w ustach kawałki drzewa.



Arceybiskup Mannix przyjeżdżający przez majora La Roche. — Powyżej widzimy zdjęcie arceybiskupa Mannixa z Australii i majora La Roche z Irlandii. Zdjęcia dokonywane na pamiątkę spotkania się w Paryżu, dokąd arceybiskup przyjechał po odbyciu podróży po Wioszech.



Ważny 40 funtów, ale jest znakomitą pływaczką. — Małżenka Virginia Stanne jest niezwykłą dziewczynką. Waży tylko 40 funtów, ale jest pływaczką, jakiej trudno znaleźć. Jest on członkiem Red, White & Blue pływającej grupy w Nowym Jorku.



Skacze z mostu, aby pokazać że nie jest szlachetnym. — Ponieważ jeden z jego znajomych powiedział mu, że szlachetny, gdyby mu przyszło skoczyć z Williamaburskiego mostu, George Koval na słod własnie skoczył do wody z tego mostu w Brooklynie, N. Y. Znajduje się obecnie w szpitalu, ale wkrótce wyzdrowieje.



Podczas gry w tenisa. — Panna E. Colyer młoda, gwiazda tenisowa w Anglii, zdjęta podczas gry o szampionat Beckmana. Panna Colyer jest jedną z najlepszych gwiazd, wyjątkowo sławny młodym, znakomitemi skoki przy podskoku.

